

TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH
WARSZAWA

PRZEWODNIK

Nr. 35



CZERWIEC --- SIERPIEŃ 1928 ROKU

WYDAWNICTWO TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH
W WARSZAWIE.

Nr. 35.

PRZEWODNIK

PO WYSTAWIE TOWARZYSTWA
ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH

TREŚĆ

WOJCIECH KOSSAK PRZEZ STEFANA POPOWSKIEGO. —
WIELKA WYSTAWA ZBIOROWA WOJCIECHA KOSSAKA. —
WYSTAWA OGÓLNA.

Kolekcja
Emila Kornasia

CZERWIEC—SIERPIEŃ 1928 ROKU



CM KEK

317021

Druk M. Garasiński, Warszawa, Bracka 20, tel. 518-78.

Wpisano do Księgi Akcesji
AkC. D1 40 2012 CM

WOJCIECH KOSSAK

Nazwisko Kossaków wyryte jest mocno w polskiej sztuce. Któż z nas nie zna od lat dziecinnych tego nazwiska? Któż nie pamięta wrażenia, gdy z błyszczącym od zachwytu wzrokiem poraz pierwszy oglądał któryś z utworów Kossaka Ojca? Jędrna, jasno sformułowana zawsze kompozycja, a równocześnie jakaś bliska, do głębi zrozumiała nuta szła od tych drobnych obrazków, tryskających życiem, prawdą i szczerością. Wykwintna w swej prostocie, jakgdyby gawędziarska forma plastyczna tych akwarell, raczej rysowanych pędzlem, niż malowanych, w rysunku zawierała cały wyraz i charakter rzeczy. Lekkie podkolorowanie, niby w japońskich malowidłach, dodawało im tylko wdzięku i życia. W owej lekkiej, czarującej swym wdziękiem formie zawierała się zawsze głęboka treść artystyczna. Za pierwszym wrażeniem uroku i wdzięku występowały kolejno wrażenia dalsze, wnikające głęboko w duszę, grające na ukrytych strunach uczucia. Juljusz Kossak obrazami swemi nie tylko radował oko, ale też chwycił za serce.

Za ojcem Juljuszem wstąpił bezpośrednio w szranki polskiej sztuki syn Wojciech, jako spadkobierca sławnego Imienia. Z krwią ojca odziedziczył jego talent, jego temperament artystyczny, jego malarskie wyczucie bitwy, żołnierza i konia. Jest dziedzicem, a nie naśladowcą, bo równocześnie jest sobą, artystą z bożej łaski, o niezawodnym instynkcie twórczym i niewyczerpanej wyobraźni. Prawdopodobnie, gdyby się uro-

dził przed trzema wiekami, jego temperament rycerski, jego rasowe czucie konia i bitwy uczyniłyby go raczej husarzem, niż malarzem. I zaprawdę, cóżby to za wspaniałe husarstwo było z niego. Lecz w czasach jego narodzin minęła już epoka husarzy, minęła też świetność i wolność Rzeczypospolitej. Pod obce, zniechęcone sztandary wstępować musiał Polak, raczej z przymuszonej, niż z dobrej woli. To też, choć został Kossak austriackim ułanem, nie przestał ani na chwilę być malarzem. I choć bardziej foremnego i malowniczego ułana z miny i postawy, niż był nim Wojciech Kossak, nie widziano pewnie nigdy, ani przedtem, ani potem w wojsku austriackim, nie oddał on całego siebie tej służbie, duszą przebywał on w swej malarskiej pracowni, z otoczenia wojskowego biorąc jedynie potrzebny mu materiał twórczy. Nietylko tedy dziedzictwo z ducha ojcowskiego, ale i ogromne osobiste nasycenie się życiem żołnierskim, bezpośrednio przebywanie w atmosferze obozowej oddziaływały na kierunek twórczości Kossaka. Któż w sztuce nietylko już polskiej, ale w sztuce całego świata lepiej od niego pojął i odczuł charakter i naturę tego życia? Któż w sztuce lepiej od niego zna to mnóstwo skomplikowanych szczegółów, składających się razem na znamiona wojskowości, któż głębiej od niego wyczuwa naturę konia wojskowego, nie wyłączając uprzęży aż do najmniejszej sprzążki? A jednocześnie któż lepiej od niego umie wyrazić plastycznie psychikę wojaka i wojny? To też skojarzenie tej jego wiedzy z jego wulkanicznym talentem wytworzyło ową bajeczną płodność, ową łatwość nieporównaną rzucania na płótno raz po raz coraz to nowych pomysłów. Wytakano mu nieraz to nawet, stawiano jako zarzut ową szki-cowość i pobieżność w dziełach jego z pewnych lat okresów, lecz któż ośmielił się powiedzieć, że nawet w najbardziej pobieżnie traktowanych jego utworach nie błyszczy talent, olbrzymia wiedza i umiejętność malarska, któż ośmielił się zaprzeczyć, że bije z nich niezrównane życie, wycucie formy i duch rycerski, na gorąco pochwycony w obrazie. Wojciecha Kossaka nie należy porównywać z Meissonierem, który budował swe obrazy z cierpliwością i rozważą matematyka. Zato ileż jest w Kossaka obrazach tych wartości, których

brak obrazom Meissoniera. Raczej należałoby Kossaka zestawić ze zmarłym de Neuvillem i zresztą z nikim więcej, a już zwłaszcza najmniej z Niemcami, owymi sławnymi i „znakomitymi” dostawcami w malarstwie umundurowanych manekinów ku chwale niemieckiej rycerskości. Łatwość i obfitość twórczości Kossaka uczyniła niektórych krytyków nazbyt już wybrednymi. Poczęli grymasić jak dzieci, zamiast przyjmować z uznaniem i wdzięcznością to, co raczył dawać talent malarski tej miary. I stąd widzimy zjawiska tak śmieszne, że naprz. w owych, już dziś dostatecznie osławionych „reprezentacyjnych” wystawach sztuki polskiej zagranicą, niema wcale, ale to wcale żadnego dzieła Wojciecha Kossaka. Pociężyć się należy, że niema też tam ani Jacka Malczewskiego, ani Wyczółkowskiego, ani Fałata i tylu innych, nie mówiąc już o umarłych z Matejką na czele, stanowiących splendor polskiej sztuki. Czyż naprawdę, malarz tak rdzennie polski, jak Wojciech Kossak, w oczach inicjatorów i organizatorów tych „reprezentacyjnych” wystaw nie dorasta do poziomu wymaganego, by móc reprezentować malarstwo polskie wśród obcych? Czyż naprawdę wystawy te, demonstrujące obcym nieraz po kilkadziesiąt lub kilkanaście często błahych prac jednego autora, nie zyskałyby na jakimś tęgim obrazie Kossaka? Toć jeden obraz Wojciecha Kossaka lepiej zareprezentowałby Węgrom tężyznę i siłę polskiego ducha twórczego, niż dziesiątki kompilatorskiej nudy, tym Węgrom, którzy tak kochają się w rycerskości, tężyznie i koniu, że nawet królów zwykli sobie obierać z siodła, konno. Nietylko król i elekci, ale i sam prymas arcybiskup dosiada konia na tę uroczystość. Lecz pomimo, że „nie godzien” być pokazany Szwedom, Czechom lub Węgrom, (przez organizatorów wystaw reprezentacyjnych), Wojciech Kossak był i jest artystą na miarę europejską. Natomiast u nas w Polsce talent jego nie był i nie jest we właściwej skali wyzyskany. To, że jest on ceniony i rozchwytywany, że na jego obrazach porobili dobre interesy handlarze sztuki, że tworzy on z zadziwiającą łatwością szereg drobnych obrazków, to wszystko nie wyczerpuje sprawy. Wojciech Kossak przez swój olbrzymi talent, wiedzę malarską, wyobraźnię kompozycyjną i rozmach deko-

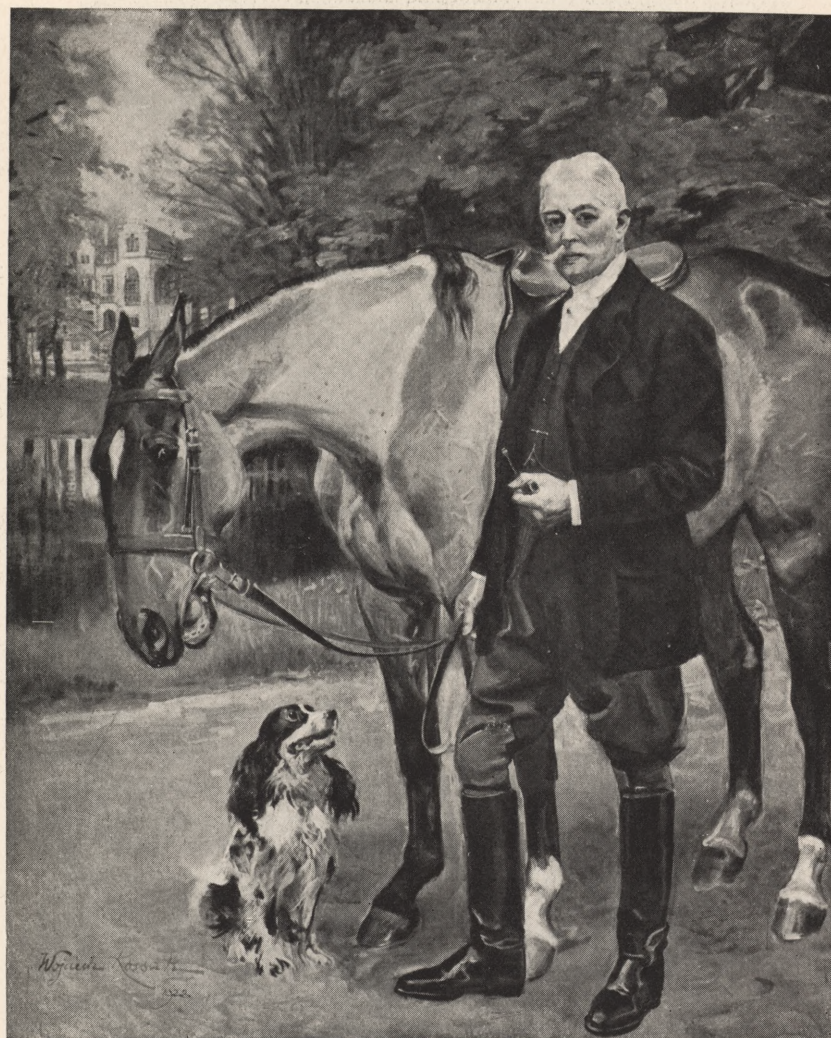
racyjny, był jakgdyby stworzony na to, by w szeregu wielkich płócien utrwalić plastycznie wydarzenia, okrywające chwałą i napełniające słuszną dumą serca polskie. Matejko znalazł swą własną dziedzinę, ale jest też dziedzina, której on nie tknął, a do której powołany był Wojciech Kossak. Matejko genialną swą potęgą twórczą wyczarował wielkie dziejowe wypadki i zmuszał współczesnych sobie rodaków do przeżywania ich we wrażeniu artystycznym na nowo. Wywoływał on z grobów, jak Ś-ty Stanisław marę Piotrowina, dziejowe postacie polskie przed sąd współczesnych, na jednych rzucając przekleństwo potępienia, innych za wzór współczesnym do naśladowania wskazując. Jak biblijny prorok od Boga natchniony, uplastyczniał on narodu wielkiego chwałą i upadki, źródła potęgi jego i niemocy, jego klęskę ostatnią i drogę ku wybawieniu i wskrzeszeniu. Jego „Grunwald” to nie obraz batalistyczny, choć ukazuje nam bitwę, Grunwald, to testament dziejowy, na dziś dzień tak samo ważny i obowiązujący, jako i ongiś. A czyż nie tem samym jest dla nas „Batory pod Pskowem”? Czyż nie jest tem samym cały szereg jego obrazów historycznych z cyklem jego „Dziejów cywilizacji” włącznie? Matejko powiedziawszy tak wiele, rozmyślnie może nie dotykał pewnej dziedziny uczuć, która swą wielką wagę na dziejach Polski wyciskając, nieuchwytnie rozprasza się pośród dziejowych wypadków. Chodzi tu o obraz duszy polskiej w jej rasowym, plastycznym wyrazie rycerskości. Ojciec Kossak wspaniale to rozpoczął, bo talent jego do tego był powołany. Bez wzniosłego patosu Matejki, bez łzawego tragizmu Grottgera wydobyl Kossak głęboki, mocny ton ze złotego rogu polskości, rzeźki i życia pełen, niby pobudka rycerska. Piękno czynu samego w sobie, bez jego osobowości historycznej, niezależnie od jego skutków i wagi dziejowej uderza i porywa artystę, jako zjawisko artystyczne. Nikt lepiej od Kossaków w sztuce polskiej nie odczuł i nie wydobyl tego piękna rycerskiego duszy polskiej, tego entuzjazmu, wytryskującego jak źródło z głębin podświadomych polskiej natury w momentach uczuciowego poruszenia. Jeżeli do tej pory po tysiącach lat zakuwa się w pamięć dzieci historje o czynach Manliuszów, Koklesów, Scewolów i t. p.,

które może w istocie nigdy niedokonane trwają, bo zawierają w sobie piękno ducha ludzkiego, tedy nam w Polsce wystarcza sięgnąć, by natrafiać na każdym kroku dziejów na czyny takie zbiorowe, czy pojedyncze. Przeszłość i terażniejszość równie jest w nie bogata, bo istota ducha rasy jest niezmienna, o ile rasa przechowuje się w swej czystości. Ten sam duch rycerski płonął ogniem entuzjazmu pod Rokitną cō i pod Sommo-Sierrą, na polach Radzymina, co i na polu Grunwaldzkim. Jeżeli te emanacje rycerskiego ducha polskiego czekają pieśni, to bardziej jeszcze czekają one pędzla mistrzowskiego. A któż bardziej z żyjących malarzy polskich do tego jest powołany, niż Wojciech Kossak. Jego temperament kompozycyjny, jego roznach w ogarnięciu wielkich mas, olbrzymia umiejętność malarska i zdolność chwytania życia w plastycznym kształcie czynią z Kossaka artystę przeznaczanego do tworzenia wielkich dekoracyjnych płócien, momentów chwały, tryumfu i podniesienia ducha, ku ozdobie pałaców i gmachów państwowych. Tymczasem warunki otaczające artystę każą mu rozpraszać swój wielki talent w tysiącu drobnych utworów, powtarzać się i bryły rodzimego złota rozkruszać na drobne grudki.

Bez Juljusza II-giego nie byłoby malowanego stropu kaplicy sykstyńskiej. On to namówił i natchnął, niejako zmusił Michała Anioła do stworzenia tego arcydzieła. On stworzył odskocznię twórczą dla genjusza. Tymczasem dziś u nas sale recepcyjne stołecznego ratusza, sale gmachów państwowych, ministerstw i ambasad Rzeczypospolitej świecą pustkami, napróżno wyczekując swych Juljuszów. A pieniądze na ten cel potrzebne, znikomością swą wobec ogólnych wydatków wielkiego państwa, są jako ziarnka zboża, wypryskujące na boki przy młóceniu plonu. Groszowe oszczędności w wydatkach państwowych mogłyby na to starczyć. A ileż nastęrcza tematów ostatni lat dziesiątek: żywiołowy odruch wypędzenia Niemców z Warszawy; bohaterskie momenty obrony Warszawy w roku 20-tym; orlęta lwowskie; wspaniałe walki o wolność Wielkopolski; powstanie śląskie; wyzwolenie Wilna; objęcie morza polskiego przez konne hufce polskie. Szereg cały wydarzeń wiekopomnych, podniosłych, krzepiących ducha i jed-

noczących naród wśród chaosu rozterek i potępieńczych swarów. A Kossak zbyt ma wiele w sobie artystycznego temperamentu, by nie zapalić się do tych tematów w kompozycjach monumentalnych, gdy znajdzie odpowiednie warunki po temu. Należąc do pokolenia, które jest ogniwem tradycji między czasami dawnymi, a chwilą dzisiejszą, czuje mocniej, niż młode pokolenie rezurekcję ducha polskiego. Widział i przeżył kolejne rozwijanie się zdarzeń, widział tworzenie się legjonów i powstawanie wojska polskiego. On też, bodaj że pierwszy, wprowadził do polskiej sztuki nowe postacie rycerskie, on pierwszy ujął w artystyczny wyraz typy nowe, ukształtowane wymogami wojny dzisiejszej — szare, zgaszone w barwach, niepodobne do dawnych barwnych rycerzy polskich, a jednak pełne wyrazu tężyzny bojowej i rasowego animuszu, duchem te same, co rycerze Kirchholmu, Chocima, Zbaraża, Wiednia, Raclawic i Sommo-Sierry, Ten szary typ, mniej buńczuczny nazewnątrz, zato bardziej zorganizowany i karny, w tysiącznych jego przejawach i odmianach wprowadził już Kossak do sztuki polskiej wraz z typami wrogów dzisiejszych zamiast dawnych Szwedów, Turków i Tatarów. Materiał twórczy, świetny i malowniczy ma on gotowy. Jak złotą nić tradycji, odnalazł on w nim rasowe cechy ducha polskiego: męstwo, rycerski entuzjizm i ofiarną pogardę śmierci. Szereg pomniejszych obrazów Kossaka na tym materiale opartych, które spotykamy na obecnej zbiorowej jego wystawie, uważajmy za wstęp do podjęcia tego tematu w całej jego dostojności i szerokiej skali, za obietnicę rozwinięcia go ponownie w rozmiarach wielkich, boć temat to godny i wielkich płócien i wielkiego talentu artysty.

Stef. Popowski.



Portret hr. T. Zamoyskiego.

Olszynka.



Portret hr. Sobańskiej.



Orle.



Nie strzelac!



Bajka.



Fragment panoramy.



Skok parami.

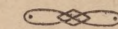
WIELKA WYSTAWA ZBIOROWA
WOJCIECHA KOSSAKA
 WARSZAWA.

- | | |
|--|-------------------------|
| 1. Krwawa niedziela w Petersburgu — ol. 1905 | |
| 2. Wspomnienie z lat dziecińczych ol. 1891 | wł. Ks. Drucki-Lubecki. |
| 3. Śmierć Sowińskiego — ol. 1922 | „ Muzeum Wojska. |
| 4. Bitwa pod Kirchholmem — ol. 1925 | „ „ „ |
| 5. Referendum — ol. 1917 | „ „ „ |
| 6. Orleńta — ol. 1926 | „ „ „ |
| 7. Portret hr. Sobańskiej—ol. 1907 | „ Hr. Skrzyński Aleks. |
| 8. Ułan na postoj — ol. 1925 | „ Sułkowski W. |
| 9. Na posterunku — ol. 1923 | „ Mitraszewski St. |
| 10. W odwrocie — akw. 1923 | „ Smokalski J. |
| 11. Nie strzelać! — ol. 1928 | „ Wakarecy W. |
| 12. Portret hr. Heleny Potockiej—ol. 1909 | „ Hr. Potocki Józef |
| 13. Portret zbiorowy — ol. 1909 | „ „ „ |
| 14. Tadeusz Dachowski—akw. 1908 | „ „ „ |
| 15. Ś. p. hr. Józef Potocki—ol. 1911 | „ „ „ |
| 16. Zdzisław hr. Tarnowski—akw. 1908 | „ „ „ |
| 17. August hr. Zamoyski — ol. | „ „ „ |

- | | | |
|--|-----|-------------------------------|
| 18. Tadeusz Dachowski — ol. | wł. | Hr. Potocki Józef |
| 19. Tomasz hr. Zamoyski — ol. | " | " " " |
| 20. Portret Wł. hr. Zamoyskiego —
ol. 1926 | " | Hr. Zamoyski Wł. |
| 21. Córki hr. Zdzisława Tarnow-
skiego — ol. 1925 | " | Hr. Tarnowski Zdz. |
| 22. Córki hr. Zdzisława Tarnow-
skiego przed zamkiem w Dzi-
kowie — ol. 1926 | " | " " " |
| 23. Córka Zdzisława hr. Tarnow-
skiego hr. Róża Tyszkiewi-
czowa — ol. 1926 | " | " " " |
| 24. Hr. Zdzisław Tarnowski dojeżd-
żać odyńca — ol. 1910—1928 | " | " " " |
| 25. Szkic do bitwy pod Kuflewem
szarży pułku ułanów Zamoys-
kich — ol. 1910 | " | Hr. Grocholski Zdz. |
| 26. Portret hr. Mielżyńskiej—ol. 1926 | " | Hr. Mielżyński J. |
| 27. Ułańskie zaloty — ol. 1898 | " | Grodzka M. |
| 28. Młocarnia — ol. 1909 | " | " " " |
| 29. Studjum — ol. 1928 | " | " " " |
| 30. Portret pani Zandbang—ol. 1913 | " | Zandbang M. |
| 31. Vive l'empereur! — ol. 1914 | " | Hr. ord. Zamoyski. |
| 32. Portret hr. Tomasza Zamoys-
kiego — ol. 1928 | " | Hr. Zamoyski T. |
| 33. Portret por. Łączyńskiego — ol.
1923 | " | Pułaska Z. |
| 34. Na wedecie — ol. 1913 | " | Dr. Lehr Wł. |
| 35. Orlątko — ol. 1921 | " | Gutnajer A. |
| 36. Na wsiadanem — ol. 1923 | " | " " " |
| 37. Wywiad — ol. 1923 | " | " " " |
| 38. Napad na uciekających komi-
sarzy — ol. 1922 | " | Pęski Władysław |
| 39. Pierwszy autoportret—ol. 1878 | " | Kossakowa Marja |
| 40. Portret p. Jechalskiego—ol. 1927 | " | " " " |
| 41. Portret hr. W. prezesa Klubu
Szlacheckiego w Krakowie—
ol. 1928. | " | Klub Szlachecki
w Krakowie |

- | | | |
|---|-----|-------------------------------|
| 42. Portret hr. O. vice prezesa Klu-
bu Szlacheckiego w Krako-
wie — ol. 1926 | wł. | Klub Szlachecki
w Krakowie |
| 42a. Autoportret — ol. 1924 | " | Kosiński K. |
| 43. Portret pana K. — ol. 1923 | " | Krystall Bronisław |
| 44. Do wody — ol. 1926 | " | Hr. Kwilecki |
| 45. Bitwa pod Raszynem—ol. 1913 | " | Resursa Kupiecka. |
| 46. Ułan i kowalowa — ol. 1912 | " | Podczaski Konrad. |
| 47. Fragment z 1831 roku — ol.
1921 | " | Autor |
| 48. Fragment z panoramy — ol.
1897—1927 | " | " " " |
| 49. Fragment szarży — ol. 1928 | " | " " " |
| 50. Ułan i kowalowa — ol. 1924 | " | " " " |
| 51. Wywiad — ol. 1922 | " | " " " |
| 52. Portret Foch'a 1923 — ol. | " | " " " |
| 53. Bajka — ol. 1925 | " | " " " |
| 54. Z przewodnikiem — ol. 1927 | " | " " " |
| 55. Skok parami (szkic)—ol. 1928 | " | " " " |
| 56. Portret p. Ciechanowskiej —
akw. 1894 | " | Kossak Ewa. |
| 57. Apoteoza Napoleona — ol. 1909 | " | Gutnajer Bernard. |
| 58. Zdobycie dzwonnicy — ol. | " | " " " |
| 59. Dolina śmierci — ol. 1915 | " | " " " |
| 60. Parlamentarz — ol. 1917 | " | " " " |
| 61. Wiosna 1813 r. — ol. 1904 | " | Galerja Narodowa
we Lwowie |
| 62. Ranny ułan — ol. 1919 | " | Gogut Marjan |
| 63. Lady Godiva — ol. 1923 | " | Karczmarski Eug. |
| 64. Portret dyr. Opery Młynarskie-
go ol. 1920 | " | Młynarski Emil |
| 65. Olszynka — ol. 1887 | " | Przybylski Apolin. |
| 66. Wjazd Arcyksiężniczki Renaty
z Ks. Radziwiłłem — ol. 1909 | " | Ks. Radziwiłł |
| 67. Posiłek — akw. 1917 | " | Strzeszewski L. |
| 68. Kapliczka Zbójecka—akw. 1912 | " | Firma Burol J. |
| 69. Portret pani Lucyny Ziembic-
kiej — ol. 1926 | " | Ziembicki Z. |

- | | |
|--|------------------------|
| 70. Portret panny Ireny Ziembickiej — ol. 1926 | wł. Ziembicki Z. |
| 71. Portret pani Komorowskiej — ol. 1911 | „ Marconi H. |
| 72. Duch pruski: Krzyżacy — ol. 1909 | „ Gebethner J. |
| 73. Duch pruski: Hołd pruski — ol. 1909 | „ |
| 74. Duch pruski: Bitwa pod Gravelotte ol. 1909 | „ |
| 75. Duch pruski: Wywłaszczenie — ol. 1909 | „ |
| 76. Portret p. Karskiej — ol. | „ Karska M. |
| 77. Cyrk Warszawski — ol. 1922 | „ Mroczkowski S. |
| 78. Portret hr. Skrzyńskiego i hr. Sobańskiej — ol. 1910 | „ Hr. Skrzyński Aleks. |
| 79. Baterje Sommo-Sierry — ol. 1909 | „ Hösick Z. |
| 80. Fragment z Olszynki — ol. 1906 | „ |
| 81. Kwaterunek — ol. 1925 | „ 2 pułk Szwoleżerów |
| 82. Portret hr. K. Baworowskiej — ol. 1912. | „ |
| 83—110. Studja i szkice — ol. | „ Autor |
| 110a. Córki artysty Magdalena Samozwaniec i Marja Pawlikowska ol. 1906 | „ Kossakowa Marja |
| 110b. Autoportret — ol. 1928 | „ Autor |

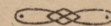


WYSTAWA OGÓLNA.

- BORZEMSKI OTTON EDWARD — Warszawa.**
111. Fragment z Wielkiego Morza — ol.
 112. Ruiny w Czersku — ol.
 113. Pod Piaseczną — ol.
 114. Wiatrak na piaskach — ol.
 115. Las na wiosnę — ol.
 116. Sosenki na Placu Saskim — ol.
- DĄBROWSKI TADEUSZ — Warszawa.**
117. Rzeczka — akw.
 118. Nad wodą — akw.
- DOMARADZKI STEFAN — Warszawa.**
119. Stawek w lesie — ol.
 120. Rzeka Skroda — ol.
 121. Majowe popołudnie — ol.
 122. Pejzaż — ol.
 123. Staw — ol.
 124. Wiosna — ol.
- DYBOWSKI STANISŁAW — Warszawa.**
125. Hala Gąsienicowa — ol.
- GORSKI KONSTANTY — Warszawa.**
126. Portret pani Ch. — ol.

- GRABARZ ANTONI — Warszawa.
 127. Złożenie do grobu (kompozycja) — ol.
 128. Portret hr. Rogerowej Raczyńskiej — ol.
- IWANOWSKI BŁAŻEJ — Warszawa.
 129. Żniwiarka — ol.
- JAGODZIŃSKI LUCJAN — Warszawa.
 130. Markiza — akw.
 131. Tancerka — akw.
- KOTOWSKI JAN — Warszawa.
 132. Sanki — ol.
 133. Praca — ol.
- KOŹNIEWSKA MARJA — Warszawa.
 134. Róże — ol.
- LASZENKO ALEKSANDER — Wola Sosnowa.
 135. Sylwetka Sahary — ol.
 136. Plac w Bou Saada — ol.
- LEWAŃSKI BOLESŁAW — Bydgoszcz.
 137. Trwoga — ol.
 138. Zima — ol.
 139. Targ w Pińsku — ol.
- NAŁĘCZ WŁODZIMIERZ — Warszawa.
 140. Łany na brzegu morza — ol.
 141. W porcie Helkim — ol.
- PIĄTKOWSKA WŁADYSŁAWA — Warszawa.
 142. Na oknie — ol.
 143. Kaczeńce — ol.
 144. Kwiat magnolji — ol.
 145. Gałązka jabłoni — ol.
- RAPACKI JÓZEF — Olszanka.
 146. Wiosna na Mazowszu — ol.

- SARNOWICZ ALEKSANDER — Mińsk Mazow.
 147. Wiosenny dzień — ol.
 148. Ostatnie promienie — ol.
 149. Wiosna — ol.
 150. Wiosenna woda — ol.
- SZLUHA ROMAN — Warszawa.
 151. Fragment pokoju — ol.
 152. Martwa natura — ol.
 153. Owoce — ol.
 154. Kaczeńce — ol.
- SZTERN MICHAŁ — Wilno.
 155. Portret — ol.
- TRZCIŃSKI MIECZYŚLAW — Warszawa.
 156. Kościół św. Krzyża — ol.
 157. Róg Rynku Starego i Św. Jańskiej — ol.
 158. Plac Mirowski — ol.
- TRZEBIŃSKI MARJAN — Warszawa.
 159. Kościół w Szczawnicy — akw.
 160. Szczawnica. Widok na górę Bryjarkę i rzekę Grajcarek — akw.
 161. Szczawnica. Widok ogólny — akw.
 162. Czerwony klasztor pod Szczawnicą — akw.
 163. Szczawnica. Źródło Józefiny — akw.
 164. Szczawnica. Widok na Pieniny — akw.
 165. Szczawnica. Góra Bryjarka — akw.
 166. Dunajec pod Szczawnicą — akw.
- WIŚNIEWSKI BRONISŁAW — Warszawa.
 167. Portret dr. M. L. — ol.
- WRÓBLEWSKI KONSTANTY — Warszawa.
 168. Po deszczu — ol.



DZIAŁ RAMIARSKI
I
KONSERWACYJNY

W „ZACHEŃCIE“

przyjmuje wyłącznie od Członków
Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych

ZLECENIA

Oczyszczenia
Reperacyi
Oprawy

OBRAZÓW

podług kosztów własnych.

ZAKŁAD ZDOBNICTWA
ROŚLINNEGO

M. KORDUS
(JUNIOR)

J. ZAKOLSKI

W WARSZAWIE
ul. Żytnia № 34. Tel. 258-72.

POLECA

W WIELKIM WYBORZE

Rośliny dekoracyjne
i kwitnące, Kwiaty cięte,
Wyroby bukociarskie.

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 317021



000-317021-00-0